

Gazeta Olsztyńska

Wychodzi trzy razy tygodniowo: w dni wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 3,30 mk., na pocztach 3,60 mk.; z odnośnieniem do domu przez listowego 4,05 mk.

Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej.

Telefon 533.

Listy należy frankować i adresować wyraźnie: Gazeta Olsztyńska — Allenstein Ostpr. Telefon 533.

Dziś: Jana Gwałberta.
Jutro: Maigorzaty P.
Pojutrze: Bonawentury R.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sl. 3,53 zach. 8,17
Jutro: 3,54 8,16
Pojutrze: 3,56 8,15

Widoki przyszłości w Niemczech.

(z) Długoletnia wojna, która wzięła na swe usługi całą produkcję, zniszczyła kraj niemiecki doszczętnie. Przy naprężeniu jednak wszelkich sił i nerwów można wyjść jeszcze z tej przepaści. Jednakże warunki pokojowe, które Rząd niemiecki podpisał przedstawiają się jak usunięcie stolka z pod wisielca. Przytem nie mogą się Niemcy ludzi, jakoby mogli coś ważniejszego z tych warunków wyhandlować. Żądać więcej, jak się chce, jest właściwością orientalską a nie jest przyjęte w kupiectwie angielsko-amerykańskim.

Przedewszystkiem oddać musieli znaczne terytoria bądź to Francji, Polsce, Belgii, całe ich kolonie zostały rozdzielone między członków zwycięskiej Ententy, całą prawie swą flotą napowieliczną i morską, i to wojenną i handlową musieli częściowo wydać, częściowo własnoręcznie zniszczyć, pozatem wydali dotychczas i wydać jeszcze muszą zastraszające ilości maszyn, także było n.p. 140 tysięcy krów mlekodajnych.

Wobec tych olbrzymich spustoszeń w majątku narodowym, wynosi cały dobytek państwa niemieckiego, a więc suma wszystkiego, co przedstawia jakąkolwiek wartość, 100 miliardów marek w złocie wobec 220 miliardów wartości przed wojną. Lecz na tem jeszcze rachunek nie skończony. Państwa koalicyjne żądają od Niemiec zapłacenia jeszcze przeszło 120 miliardów długu wojennego. Na spłacenie tej wierzytelności nie wystarczy zatem nawet całe państwo niemieckie, gdyby odbyła się jego licytacja. W końcu odpadnie im Górny Śląsk, Powiśle, Warmja i Mazury.

Co do znaczenia tych warunków nie może istnieć dwoje zdań, oznaczają one zniszczenie. Państwo niemieckie ma być skreślone z rzędu państw samodzielnych.

Niemcy znajdują się więc w tak krytycznym położeniu, jak bodaj jakie państwo się kiedy znajdowało. Znajdują się one dosłownie w położeniu bez wyjścia.

Agitatorzy niemieccy natomiast nie o tem nie mówili, by zbalamucić naszych kochanych Warmjaków. Dość szybko jeszcze poznają sympatycy niemieccy, że za trupem głosowali. Sami Niemcy bowiem nie wiedzą sobie rady a pisma niemieckie wyśpiewują codziennie pieśni pogrzebowe. Wszelkie targi z koalicją nie przynoszą żadnych owoców, jak to widzimy z ostatnich wiadomości. Zwykła polityka niemiecka „Gewalt vor Recht“ też jest niemożliwą. Pracować dla państw obcych a przez to siebie zniszczyć także niemiastkiem podobać się nie może.

Rozlega się więc beznadziejny i błagalny głos społeczeństwa przeznaczonego na zagładę: „Co robicie?“ Tu i owdzie podszeptuje albo półgłówek, który chce imponować, albo jakiś wyszkiwacz pochodzenia semickiego: „Bolszewizm nas wyratuje“. I olbrzymie tłumy bezrobotnych podejmują to hasło, nie rozparując skutków. W pismach niemieckich czytać można nieraz nadzieję, że gdy w Rosji, na Węgrzech a ostatecznie w Niemczech istnieć będzie bolszewizm, wtedy znikną państwa, które ich zdusiły. A zresztą, gdyby i to nie nastąpiło, to przynajmniej państwa koalicyjne nie będą w stanie dozorować nad dochodami państwa niemieckiego z powodu niedostatecznego ich aparatu administracyjnego.

Nie zastanawiają się oni nad tem, że usuwając główną sprężynę działalności ludzkiej, własność prywatną, opierać się mogą jedynie na miłości bliźniego albo na przymusie. W pierwszym razie natomiast nikt nie będzie miał chęci pracować jak najwięcej, tylko tyle, że się właśnie naję. Do takiej ekstensywnej gospodarki natomiast Niemcy nie są zdolni, ziemia ich szczupła nie wyżywi w ten sposób ani połowy tej ludności, która na niej zamieszkuje. Miłość bliźniego jako bodziec do pracy jest więc wykluczona. Przymus natomiast też położenia nie polepszy, gdyż mieliśmy go dosyć, a w tym wypadku byłby konieczny w formie znacznie obostrzonej. A zresztą nie dążymy przecież do tego, by knut pędził nas do pracy.

Więc i ten środek zawodzi. Niech mi zatem ktoś, który głosował za Niemcami powie, jak sobie przyszłość Niemiec wyobraża.

Ojców mowy, ojców wiary
Bronimy zgodnie: młody, stary.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 ten. za miejsce rządka sześciomiejowego, reklamy po 2 mk za wiersz trzylinijowy — korpusowy. Przy dochodzeniu sądom należytości wszelkie rabaty upadają.

Redakcja i drukarnia w Olsztynie, Dolnokościelna 12.

Po głosowaniu.

Głosowanie w mieście Olsztynie odbyło się na ogół spokojnie, chociaż przed lokalami wyborczymi napastowano naszych mężów zaufania rozdzielających kartki. Udział, mianowicie przed południem, był dość wielki. Przeciętnie oddano 66 do 75 procent głosów. W Olsztynie, jak było do przewidzenia, dostaliśmy bardzo mało głosów. Lud pogłupiony i zastraszone przez niemieckich agentów i sakhauserów oddawał głos za »Prusami wschodniemi«.

Dotychczasowy wynik wyborów, który nas doszedł przed drukiem numeru, jest następujący.

	Polacy	Niemcy
Olsztyn (miasto)	342	16 742
Olsztyn (powiat)	4423	30 444
Reszel	757	33 500
Ostróda	1030	46 108
Jańsbork	14	33 627
Lec	9	29 023
Żądzbork	25	34 014
Elk	44	35 574
Szczytno	443	44 833
Olecko	2	28 649
Nidbork	335	22 400
Zachodnie Prusy:		
Kwidziń	1506	22 215
Sztum	4919	18 298
Susz	1074	33 684
Malbork	123	17 437

Liczby te naturalnie nie są dokładne i podajemy je z zastrzeżeniem.

Dokładny wynik podamy w przyszłym numerze.

Olsztyn w czasie plebiscytu.

(z) Od wtorku zeszłego ucichły masowe gwałty i pogromy obywateli polskich w Olsztynie. Hałastrą niemiecką naprawdę cały dzień uwija się i szuka za działaczami polskimi, i gdzie może, tam znęcają się nad nimi, lecz masowe, pieniężmi niemieckimi zorganizowane napady, jak np. na Dom Polski, ustały. Prawdopodobnie Niemcy obawiają się, że zbyt jaskrawy terror mógłby zaszkodzić sprawie niemieckiej i wydali w tym celu odpowiedni rozkaz z góry. Tymczasem ustroili miasto w zieleni i pstrokate chorągwie i chorągiewki a raczej świstki. Nie uczynili to tylko prywatni, ale także miasto jako takie. Przytem zaznaczyć wypada, że Komisja Międzysojusznica albo nie zna prawa, bo jakżeż może terytorjum neutralne, a takim jest Olsztyn, wywieszać chorągwie tylko niemieckie, albo że przyznaje się publicznie, że tańczy według piszczałki niemieckiej, nie mogąc się jej obronić. Ze strony niemieckiej natomiast wygląda to masowe wywieszanie płatków czarno-czerwono-białych na »Henkersmahlzeit«, jakoby ostatni raz chcieli się Niemcy przed dogorywaniem nasyścić ich widokiem. Wywiera ono to samo śmieszne wrażenie, jakie można było uczuwać w Poznaniu przed rewolucją. Z początku na ich widok krwawiło się serce polskie, że z powodu keksilności Komisji cierpieć musi jeszcze przechwałki niemieckie, lecz wnet uspokoiło się myślą, że Niemcy chcą tylko pokazać, że nic już nie mogą. Lecz ucisk wobec Polaków nie ustał. Wszystkie hotele i domy prywatne, gdzie mieszkają Polacy, wymówiły im mieszkania. Wskutek tego wielu Polaków znalazło się bez dachu nad głową. Pośrednictwem Komisji koalicyjnej nie dało żadnego wyniku. Na prowincji natomiast terror wzmógł się jeszcze więcej. Co dzień odbywają się bójki w okolicy, tylko że tam przeważnie Niemcy nie na tem wyjdą wobec przewagi polskiej. Widocznie rozkazy niemieckie tam nie doszły. Dom Polski w Olsztynie jest nadal strzeżony przez policję i opasany drutem kolczastym. Szczególnie interesująco wygląda strona boczna »Domu«, gdzie z za płotu kolczastego widać wywieszane mnóstwo papierowych chorągiewek czarno-czerwonych. Wskazują one na to, że Polacy spokojnie pracują, nie

troszcząc się wiele o oznaki zewnętrzne. Szczególnie nieprzyjemnie przywitać należało wybuch strajku robotników miejskich, przez co hałastrą młodych ludzi, kręcących się po mieście bez roboty, jeszcze się wzmogła, napastując na przechodniów. Co prawda według zacierpniętych informacji strajk ten jest zupełnie uzasadniony, gdyż z 400 marek miesięcznie nikt przy tej drożźnie rodziny nie wyżywi. Wobec tych naprężonych stosunków podwojono w piątek posterunki policji bezpieczeństwa.

Strajk szkolny w Westfalji.

O wolności religijnej w Niemczech świadczy fakt, że w całym szeregu miejscowości Westfalji, np. w Herne wybuchł strajk szkolny. Rodzice nie posyłają dzieci nadal do szkół, w których udzielają lekcji nauczyciele bezreligijni. Za pośrednictwem posłów do parlamentu wdrożono dochodzenia, a pruski minister oświaty Haenisch w wielkim jest kłopotcie i nie wie, jak się wykręcić z galimatjasu, którego sobie nawarzył. Mamy w Niemczech najwyraźniejszą walkę kulturalną w nowym wydaniu. Ministerstwo oświaty narzuca dzieciom katolickim nauczycieli, którzy publicznie głoszą że są ateistami, czyli że nie wierzą w Boga. Rzecz jasna, że rodzice niechęta i nie mogą powierzać swej dźwiaty takim »wychowawcom«. Minister wymaga od nauczyciela tylko, ażeby, »nie możliwości«, wystrzegali się dotykania religijnych uczuć inaczej myślących. Znaczy to, że, byleby zbyt ostro nie występował przeciwko wierze katolickiej, wolno mu szerzyć swoje idee niedowiarstwa nawet w szkole, nie mówiąc już o tem, że i poza szkołą występując wrogo wobec Kościoła i zwalczając przekonania religijne rodziców i dzieci złym staje się przykładem dla młodzieży i burzy to, co w domu rodzicielskim zaszczepiono. I oóż państwo pruskie żąda od rodziców katolickich, aby takim nauczycielem, apostołem bezbożności i nowocześniejszego pogaństwa, powierzali swe dzieci! Pruski odbiera rodzicom prawo wychowania dzieci w duchu wiary i szczerego katolicyzmu!

Polska oto katolicka, przedmurze chrześcijaństwa i najwerniejsza córa Kościoła, jak ongi, daje Ci szkołę wyznaniową, czyli katolicką dla katolików, ewangelicką dla ewangelików, daje Ci pewność wychowania Twych dzieci w wierze ojców.

Prusy zairuć chcą dusze dźwiaty Twej w zarodku, zasiał w nią już za młodu kłokół niedowiarstwa.

Zaburzenia głodowe w Niemczech.

Dziwnem jest postępowanie prasy niemieckiej wobec spraw polskich. Już po dziesiąty raz trąbią Niemcy w świat, że armia polska jest rozbita a w Polsce coraz więcej stosunki się pogarszają. Tymczasem jak donosi »Breslauer Morgenzeitung« z dnia 30. 6. br. we wielu miastach niemieckich rozpoczęły się zaburzenia głodowe, które skończyły się krwawymi demonstracjami. Jak twierdzą agitatorzy niemieccy republika pruska opływa w miód i mleko a tymczasem jak widzimy wygłodniałe tłumy przemocą musiały domagać się o kawałek chleba. W Berlinie 29. 6. w centralnej hali targowej publiczność napadła na stargany żywnościowe odbierając przekupniom towary. Następnie uformowa się pochód demonstracyjny, który przed gmachem ministerjum rolnictwa żądał energicznie polepszenia i podwyższenia artykułów żywnościowych. W Hamburgu w tym samym dniu wojsko chcące odpędzić demonstrujące tłumy zastrzeliło 5 osób. W Cassel rozdano między ludność zgniłe mięso, które rozgoryczeni mieszkańcy powyrzucali na ulice. W Crefeld i Moguncji ceny za artykuły żywnościowe tak się podwyższyły, że magistrat ustanowił specjalny urząd walki z lichwą, na co wielka liczba dostawców postanowiła zaprzestać wszelkiego dowozu żywności do miasta. We Würzburgu szczególnie szalata walka wygłodniałych mieszkańców z wojskiem, w czasie której żołnierze zastrzelili 2 osoby. Nad miastem zawieszono stan wojenny. Nad prowincją saksońską również zawieszono stan wyjątkowy. W Kuxhaven tłum rzucił się na sklepy, policja będąc bezsilną zawołała marynarzy, którzy jednakże nie chcieli wystąpić przeciwko rozgoryczonej

ludności. W Lubecie tłumy rzuciły się na sklepy, które zostały przeważnie wszystkie rozplądrowane. Przeszło 100 sklepów z obuwiem i odzieżą rozdrażnieni mieszkańcy niesłychaną drożyzną zupełnie wypróżnili. I to wszystko czytamy w »Breslauer Morgenzeitung« w tym samym numerze, w którym donosi pod nagłówkiem »o nowej klęsce wojsk polskich na froncie bolszewickim«. I znowu stwierdzamy niesłychanie bezczelny sposób prasy niemieckiej którym się posługują, ażeby oczernić Polskę i okłamywać swoich czytelników. W ten sposób Niemcy zatają własną nędzę kosztem Polski. Jak swego czasu strejkujący kolejarze w Poznaniu domagali się podwyższenia zarobków, i gdy w mieście przyszło do małych starć między kolejarzami a wojskiem, wówczas Niemcy krzykliwie w niebogłosość, że w Poznaniu wybuchła rewolucja, że wojsko polskich dezertuje i nie chce słuchać rozkazów itd. A gdy w własnym państwie wygłodniałe tłumy morduje Reichswehr, wówczas o tem Niemcy nic nie wiedzą, i tylko w krótkich telegramach gdzieś na końcu gazet starają się zatrzeć niekorzystne wrażenie. Położenie państwa niemieckiego z dniem każdym się pogarsza, bez nadziei na przyszłość odbiera Niemcom ostatek rozadku i popycha ich coraz więcej w przepaść.

Polska się odradza, Polska walczy w obronie kultury i cywilizacji całej Europy. Niemcy, zamiast uznać bohaterskie stanowisko wojsk polskich, każdy dzień nie mogą się pohamować w swej radości, gdy jakiś bolszewik telegrafował do Berlina o rzekomej klęsce polskiej.

Jak już zaznaczyliśmy na początku, według doniesień niemieckich Polska już przynajmniej 20 razy upadła, i należałoby sądzić, że kraj ten już wcale nie istnieje nawet z nazwiska, a mimo tego Niemcy wciąż głoszą o niebezpieczeństwie polskiem. Wiadomości te nie zdołają zatrzeć niekorzystnego wrażenia ostatnich wypadków i nowych ruchów w państwie niemieckim. Mimo wszelkich wypadków w niemieckim państwie, mimo wszelkiej zaciekłości gazet niemieckich Polska zdobędzie sobie kierownicze stanowisko na wschodzie Europy i uzyska zaszczytny »przydomek« przedmurza cywilizacji europejskiej przed zalewem bolszewickim.

Konferencja w Spaa rozpoczęta.

Spaa, 6. lipca. Wczoraj o godzinie 11-tej przed południem rozpoczęło się pierwsze posiedzenie konferencji w Tilla Fraineuse. Pół godziny przed tem zjeżdżać zaczęły delegacje. Krótko po Millerandzie i Lloyd-Georgu przybyła punktualnie o godz. 11 jako ostatnie delegacja niemiecka, złożona z kanclerza Fehrenbacha oraz ministrów, Simonsa, Hermesa i dr Wirtha.

Pierwszemu posiedzeniu przewodniczył belgijski prezes ministrów. Ustanowiono najpierw program konferencji, obejmujący następujące punkty: Rozbrojenie Niemiec, naprawienie szkód wojennych, dostawa węgla, sprawa Gdańska. Poza tem postawiono po poprzednim porozumieniu się koalicyjantów na porządek obrad także sprawę zbrodni wojennych.

Spaa, 5 lipca. (Havas) Wenicelos i polski generał Rozwadowski przybyli w sobotę przed południem, delegacje francuska, belgijska i personal delegacji angielskiej w sobotę po południu na konferencję.

Odszkodowanie Niemiec dla Włoch.

Bruksela, 5 lipca. Sorì donosi, że Millerand zapewnił włoskiego ministra spraw zagranicznych hr. Sforzę, iż z kwoty, którą Niemcy zapłacić mają koalicyjantom jako odszkodowanie wojenne, przyzna się Włochom 10 proc. Poza tem przyznane zostaną Włochom ustępstwa w węgierskim i bułgarskim traktacie pokojowym.

Francja przygotowuje się do wojny przeciw bolszewikom.

Paryż, 5 lipca. »Journal officiel« ogłasza upoważnienie Rady Ministrów do ministra wojny, udzielające mu prawo powołania następujących roczników pod broń: Wszystkie roczniki od 1895—1902 włącznie, dalej wszystkie podoficerów roczników 1889—1894. Mobilizacja ta pozostaje w związku ze sprawę wzięcia udziału państw koalicyjnych w wojnie przeciw bolszewikom.

Wojska nasze zwycięsko odpierają wszystkie ataki.

Warszawa, 8. lipca. Do akcji na odcinku Borysowa i Berezyny nieprzyjacieli wprowadził nowe siły artylerji i piechoty. Ataki bolszewickie prowadzone wzduż toru kolejowego Polock Melodeczno w rejonie na północno-wschód od Bucławia rozbiły się o stanowczy opór naszych oddziałów. Na północ od Bobrujska nieprzyjacieli usiłował sforsować Berezynę. Ataki jego udaremniono. Oddziały dywizji poznańskiej dokonały śmiałego wypadu w kierunku Szczedryna i zajęły tam miejscowość po kilkugodzinnej walce. Na północnym Polesiu na linii jeziora Tremleć i Kopatkowice oddziały dywizji Pomorskiej rozbiły po kilkugodzinnych walkach znaczne siły przeciwnika, wypierając je poza rzekę Bieikę i Trernica. W walce tej w której kilkakrotnie dochodziło do naku na bagnety, oddziały dywizji okazały swe wysokie zalety bojowe. Na specjalne wyróżnienie zasługują por. Kaminski por. Bart i dwukrotnie raniony

kapitan Mencher wicz. Na południowym Polesiu na z b. batalionu pułkownika Oonari zaciecie ataki przeciwnika na miasto Kopiszczko. Koło Równego i Ostroga trwają zacięte walki.

Termin pożyczki państwowej polskiej przedłużony.

Warszawa, 8. lipca. Ministerstwo Skarbu komunikuje iż termin zakończenia subskrypcji na pożyczkę państwową z roku 1920 wyznaczony początkowo na 15. lipca prolonguje się do 1. września.

Nowe ulgi dla robotników w Polsce.

Łódź, 8. lipca. Na posiedzeniu Krajowego Związku włókienniczego postanowiono rodzinom wszystkich pracowników, którzy się zaciągają do armji ochnotniczej wypłacać do chwili ich powrotu 50 procent obecnych zarobków.

Komisja międzysojusznicza otrzymała władzę nieograniczoną w sprawach plebiscytu.

Paryż. W środę Rada Ambasadorów zajmowała się przedewszystkiem sprawą wysłania instrukcji specjalnej do Kwidzyna i Olsztyna. Te dwie komisje otrzymały wszystkie potrzebne pełnomocnictwa dla uregulowania na miejscu wszelkich kwestji związanych z plebiscytem.

(Fakt ten ma doniosłe znaczenie, bo gdy dotychczas w niektórych wypadkach powstawało pytanie czy Komisja ma dostateczną władzę do poczynienia pewnych kroków, lub udawać się musiały do Paryża o rozstrzygnięcie, tak teraz sama o sprawach dotyczących plebiscytu rozstrzygać będzie. Przedewszystkiem z zadowoleniem przywitać można tę władzę w wypadkach zakłócenia spokoju publicznego, gdyż działalność Komisji będzie zapewne więcej ruchliwa i sprężysta. Przep. od Red.)

Niemcy są zobowiązane do wykupienia okupacyjnych marek polskich.

Podczas okupacji byłej Kongresówki przez Niemców wydano z polecenia niemieckich władz bilety bankowe, na których wyraźnie pisano: »Niemiecka kasa państwowa przyjmuje gwarancję przy wymianie banknotów Polskiej Kasy Pożyczkowej na marki niemieckie według wartości nominalnej«. Wynika więc z tego, że rząd niemiecki musi banknoty te wykupić, płacąc za nie równą wartość w markach niemieckich. Jednakże rząd niemiecki sprzeciwił się temu. Obecnie, po wyłączeniu procesu przez rząd polski, zapadł wyrok, mocą którego muszą Niemcy zobowiązania spełnić w całej rozciągłości.

Rząd polski ustalił ogólną kwotę odszkodowań ze strony Niemiec i Austrii.

Warszawa. Przez Londyn nadeszła tu wiadomość, jakoby rząd polski ustalił ogólną kwotę odszkodowania ze strony Niemiec na sumę 24 miliardów marek polskich, a ze strony Austrii na sumę 18 i pół miljarda marek polskich.

Plebiscyt na Spiszu i Orawie.

Nowy Targ. Akcja plebiscytowa zaczyna się rozwijać w całej pełni. W niedzielę, 27 czerwca odbył się w Wielkiej Lipnicy na Orawie wiec ludności orawskiej, protestujący przeciwko plebiscytowi na tej ziemi, która 100 proc. zamieszkała jest przez ludność polską. Na wiecu przemawiał ks. Machaj i dr. Stawowski z Ameryki. W poniedziałek 28 odbył się w Jablonce wiec pod przewodnictwem ks. Machaja. Wobec prób ze strony Czechofilów zerwania wieca, ludność zajęła tak wrogą postawę, że musieli natychmiast Czesi wiec opuścić. Tegoż dnia w Zubrzycy Górnej i Dolnej odbył się wiec z inicjatywy ks. Machaja. Na wiecu tym zaprotestowano przeciw plebiscytowi na ziemi orawskiej.

Niemcy muszą wykonać warunki traktatu.

Pat-Radjo. Wręczając swoje listy uwierzytelniające, ambasador angielski w Berlinie wypowiedział mowę, w której podkreślił konieczność wykonania ścisłego przez Niemcy zobowiązań traktatu pokojowego.

Niemcy o swym majątku narodowym.

Pat-Radjo. Pierwsze memorandum niemieckie, dotyczące siły płatniczej Niemiec, a mające służyć jako materiał na konferencji w Spaa opiewa, że cały majątek narodowy (Voksvermögen) niemiecki wynosił przed wojną mniejwięcej 220 miliardów marek w złocie. Obecnie po utracie kolonii i innych terytoriów i całej floty handlowej i zrujnowaniu wszelkiej produkcji oceniać go należy najwyżej na 100 miliardów marek w złocie, od czego jeszcze odciągnąć należy długi zagraniczne, wynoszące 8 do 10 miliardów w złocie.

Chcąc sobie wyobrazić ruinę Niemiec, wystarczy sobie przedstawić te »wobec kłaków« 120 miliardów w złocie długu wojennego. Położenie przedstawia się tak samo, jak u kupca, który ogłasza plajtę.

Odciąganie 10 proc. podatku zostanie w Niemczech bezwzględnie przeprowadzone.

W wydziale podatkowym parlamentu niemieckiego oświadczył niemiecki minister finansów centrowiec Wirth, że 10-procentowy podatek musi być pobierany, inaczej powstałby w gospodarce podatkowej państw niedobór, który spowodowałby katastrofę. Jeżeli kto przez to, że odciąga mu się 10 procent zarobku, zapłaci więcej podatków jak powinien, to zostanie mu odnośna suma zwrócona. Minister atoli nie wierzy, żeby wypadki te były liczne.

Minister finansów potwierdza więc teraz już, że nie wiele ludzi dozna pocięty, żeby zwróciło im się jakiegokolwiek zapłacone już podatki. Każdy może być przekonany, że fakt ten nie nastąpi, przeciwnie do owych 10 procent będzie musiał każdy jeszcze porządnie sumkę dopłacić.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Olsztyn, dnia 12 lipca 1920.

— Do naszych Czytelników. Do niedzielnego numeru zamierzaliśmy wydać dodatek polski i niemiecki. Z powodu strajku robotników miejskiej elektrowni maszyna uszła i mogliśmy wydanie to dodać tylko do nakładu miejskiego.

— Strajk robotników miejskich w Olsztynie. W piątek dnia 9 lipca po południu wybuchł w Olsztynie strajk robotników miejskiej elektrowni i wodociągów. Powodem strajku był niedostateczny zarobek robotników, wynoszący tylko 1,85 mk. na godzinę. Robotnicy udali się przedtem do prezydenta miasta p. Hobolda, który oświadczył, że robotnicy powinni się czuć zadowoleni, mając taką (!) zapłatę, ponieważ ceny niektórych artykułów spadły już dość poważnie. Wobec takiej odpowiedzi robotnicy musieli wywołać strajk, z powodu czego wstrzymany został prąd elektryczny i dopływ wody do miasta. Po południu przestały także tramwaje kursować. Zanoszono się na wstrzymanie ruchu kolejowego, a nawet na strajk generalny. Zastraszony magistrat ustąpił robotnikom, jedynie ze względu na plebiscyt, bo strajk generalny wstrzymałby nie tylko dowóz dalszych wyborców, ale ochłodziłby niejednych z gorącego zapалу głosowania za Niemcami.

— Mordercy niemieccy. Jak donosi »Gazeta Grudziądzka« z soboty na niedzielę w nocy wracali do Grudziądza z Olsztyna 7 zecerów. Jeździli oni do Olsztyna, by pomagać przy drukowaniu polskich kartek plebiscytowych, lecz zmuszeni zostali do powrotu wobec prześladowań niemieckich. Na ostatniej stacji przed granicą oficer niemiecki kazał im wysiąść i oświadczył, że pociąg dalej nie pości. Gdy gromadka zecerów znajdowała się 300 metrów od granicy, padł strzał, zabijając jednego z zecerów i raniąc drugiego w lewe ramię.

(Widać z tego całą ohydę i bandytyzm działalność niemieckiej na terenie. Nie cofną się oni przed najpodlejszymi czynami. Nie dość im było, że przekupili haniebnie niemieckich zecerów p. Urbańskiego, lecz w ich miejsce przybyłych zecerów z Grudziądza siłą zmusili do wyjazdu a w drodze rozprawili się z nimi bronią palną. Jeżeli Komisja Międzysojusznicza tak jawny rozbój płazem puści, to Rząd Polski poczyni kroki odpowiednie, może nawet represjalje. Przep. od red.)

— Sprostowanie. W ostatnim numerze naszej gazety padłszy ofiarą niemiłej pomyłki. Podana wiadomość Pata, jakoby p. Zabka uszedł z pieniędzy niemieckimi okazała się mylną. P. Zabka był w sobotę u nas i na jego oświadczenie odwołujemy wiadomość podaną.

— Pan Maks się złości. W przedostatnim numerze swego Witzblatt'u rozłożył się Worgitzki na artykuł w Gazecie Olsztyńskiej. Musiał się nasz poczciwy Maks nadzwyczaj oburzyć, skoro nie mógł zachować zimnej krwi i rzucił się jak piskorz w sieci rybackiej. Ale zblamował się Maks ponownie. Wykazał jak na dłoni własne teńhorzostwo, stawiając przed siebie, przeciw jednemu 250 000 tysięcy ludzi. Stanowczo za dużo panie Maks! Gdyby szło o wyrzucenie p. Worgitzkiego z Olsztyna, to sądzę że nie potrzeba byłoby do tego aż 250 tysięcy ludzi, ale wystarczyłby jeden w zupełności.

— Napad na mieszkanie. W mieszkaniu b. redaktora naszego pisma p. St. Nowakowskiego wybili przekupieni bandyci niemieccy w ubiegłym tygodniu kilka szyb w oknach. Podobny napad zdarza się już po raz drugi.

— Znalezione: dowody osobiste, torbę podróżną, portmonetki, kokosz, proszczaka. Blższych szczegółów dowiedzieć się można w biurze naszym w ratuszu, w pokoju 47.

— Jak się dowiadujemy, udało się magistratowi w ostatnim czasie uzyskać większą ilość używanej odzieży wojskowej. Rzeczy uzyskane przez administrację wojskową — płaszcze, jaczki, spodnie — będą teraz czyszczone i wyreperowane, by módz je w w krótkim czasie rozdzielać wśród ludności miejskiej. Poczyniono starania, by rzeczy sporządzone wydawać tylko ludności miejskiej.